Cena jednego egzemplarza **10 groszy.** **Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.**

Nr. 3. Kraków, dnia 18 stycznia 1925. Rok XIII.



LUD KATOLICKI

Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. — Hasło nasze: „Katolicka Polska“.

KOSZTUJE w POLSCE NA KWARTAŁ **1 złoty.** W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francji 20 fr. W Danji na cały rok 10 koron.	**TYGODNIK ILUSTROWANY** poświęcony sprawom Ludu Polskiego. Wychodzi co niedzielę.	Redak. i Adm.: Kraków, św. Filipa l. 17. Tel. 3012. Ogłoszenia za wiersz milim. 30 gr. w tekście 40 gr. drobne 5 gr. za słowo, najmniej 1 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 400.600 i 140.288.

Czy dążyć do nowych wyborów?

Ciężka i groźna chwila, jaka zawisła była nad naszem państwem w chwili jego najtrudniejszego położenia finansowego, zwróciła nietylko oczy, ale i nieufność całego społeczeństwa na Sejm, jako jedynego winowajcy wszystkiego złego.

Szeroko rozbrzmiewały do niedawna słowa, które i dziś są powtarzane, że niema innego wyjścia, tylko rozwiązać Sejm i przeprowadzić nowe wybory i uważano to za jedyny ratunek dla państwa.

Gdy jednak pamięcią naszą sięgniemy wstecz, przypomnimy sobie niezawodnie, że takie same hasła rzucane były za poprzedniego Sejmu, a gdy przyszły nowe wybory, a z niemi nowy okres walk wyborczych, rezultat jest ten, że znów rzucane są tesame żądania.

Każdy patrzący spokojnie i z zastanowieniem na tę sprawę, przyzna, że dodatni dla państwa i narodowej myśli wynik nowych wyborów jest zawsze bardziej wątpliwym, jest raczej życzeniem i nadzieją, ujemny zaś w każdym razie jest pewniejszy, a więc i niebezpieczniejszy, a wina tu leży w samem społeczeństwie! Brak swobodnej, zdrowej myśli politycznej, jak też i samodzielności jest powodem nietylko ogromnego rozbicia się społeczeństwa, ale też i jego stałej dezorjentacji.

Aby przeprowadzać nowe wybory, które musiałyby dać lepsze wyniki, trzeba wprzód społeczeństwo do tego należycie przygotować w dłuższym okresie pracy; kilkumiesięczna, gorączkowa praca i nawoływania przedwyborcze budzą tylko najrozmaitsze pragnienia, zamiary i obietnice czy żądania, działające na okres krótki, lecz nie uzdrawiające społeczeństwa ani państwa na dłuższy okres.

Stronnictwa uczciwe nowych wyborów nigdy się nie bały i teraz się nie boją! tembardziej więc i nasze Stronnictwo Katolicko-Ludowe również ze spokojem mogłoby oczekiwać wyniku nowych wyborów, bo święcie wierzy tak w nadzwyczajną uczciwość ducha i serca katolickiego ludu, jak w jego wielką miłość dla naszej przewodniej idei: „silna katolicka Polska“, jak też w jego prosty zdrowy rozum, którym się nasz lud zawsze powoduje, a który mu nakazał nawet podczas takiej ognistej ostatniej walki wyborczej opowiedzieć się za naszem stronnictwem i wstydy ani hańby nie przeżywa. Lecz nie chodzi tu specjalnie o to, lub inne stronnictwo, ale ogólnie o ideę myśli i pracy narodowej w przyszłym Sejmie, o warunki, w jakichby się on tworzył, w jakim składzie wyszedłby i jaka zapowiadałaby się w nim praca.

Przyzna jednak każdy, że Sejm obecny, to Sejm ciężkiej pracy, w warunkach tak trudnych, jakie sobie

tylko wyobrazić można, które wytworzyły się po kilkuletnich mniej lub zupełnie nieudałych rządach różnych gabinetów, które umiały wydawać pieniądze i stosunki pogarszać, a nie umiały oszczędzać i zła naprawić.

Cały długi szereg dokonanych prac Sejmu pozostanie niezbitym dowodem jego dość uczciwej pracy i ciężkiego wysiłku, naprawienia i uleczenia chorych stosunków. Sanacyjna, uzdrawająca praca idzie zawsze powoli, a każdy przyzna, że łatwiej było rujnować, niż teraz budować! Polska, która powstała z trzech dzielnic, przez blisko 150 lat karmiona zatrutym, a zupełnie odmiennym duchem o wręcz odmiennych zwyczajach i ustawodawstwie, dzięki wysiłkom tak pierwszego Sejmu, jak obecnego, potrafiła w nadzwyczajnie szybkiem tempie skonsolidować się wewnętrznie i bodaj częściowo zatrzeć nietylko różnice zwyczajowe i dzielnicowe, ale też ujednostajniła już w wielu kierunkach ustawodawstwo. Sejm też, jak naród cały, w potrzebie stanąć ławą umie, gdy tylko ze strony wrogiej mniejszości widzi dla państwa niebezpieczeństwo. Tę ma wadę, że w tym składzie stronnictw nie może wytworzyć silnej większości polskiej, a czy przyszły Sejm temu zaradzi, to bardzo wątpliwe. Skład Sejmu co do ilości posłów jest za liczny i to w wielkiej mierze przyczynia rozbicie na partyjki. Nowe wybory wprowadziłyby tę samą liczbę posłów i to samo rozbicie. Należy więc wprzód zmienić ordynację wyborczą, a więc i zmniejszenie ilości posłów i senatorów, a zarazem zapewnienia stronnictwom polskim możności zdobyca mandatów w okręgach o ludności mieszanej, np. na kresach, aby ta ludność nie była pozbawioną i pieczy i swego przedstawicielstwa w Sejmie.

Niebezpieczeństwem dla państwa w przyszłym Sejmie może też być nowa fala wytrawnych polityków ruskich, którzy wstrzymując się od wyborów do obecnego Sejmu, poprzednio udziału nie brali, teraz zaś weszliby dla paraliżowania prac Sejmu.

Musi wprzód nastąpić zupełne uzdrowienie stosunków pieniężnych, a co ważniejsze, gospodarczych, musi społeczeństwo przyjść do równowagi ekonomicznej, musi być przeprowadzona sanacja ogólna stosunków gospodarczych, a dopiero wówczas będzie można poważnie myśleć o nowych wyborach. Wówczas wybory mogłyby się dopiero odbyć w atmosferze pomyślnej dla przyszłości Rzeczypospolitej.

Bronisław Greiss, poseł na Sejm.

Wiadomości polityczne.

SPRAWA GDAŃSKA O POCZTĘ POLSKĄ.

Przed kilku dniami rząd polski, korzystając z przysługującego mu w myśl traktatów prawa, urządził na terenie wolnego miasta Gdańska własną pocztę i rozmieścił odpowiednią ilość skrzynek. Już następnej nocy skrzynki te uległy zniszczeniu przez zamazanie farbą orła polskiego. Z powodu tego wykroczenia delegat polski Strasburger wystosował do senatu gdańskiego notę z żądaniem zadośćuczynienia za obrazę godła polskiego i ukarania winnych.

Na notę tę senat gdański przysłał odpowiedź, w której zaprzecza Polsce prawa urządzenia poczty i rozmieszczenia skrzynek poza gmachem delegatury polskiej, zniszczenie skrzynek nazywa „naruszeniem prywatnej własności i powołuje cię na orzeczenie byłego wysokiego komisarza Hackinga z maja 1922 roku, wedle którego Polska niema prawa urządzenia służby pocztowej poza swym budynkiem.

Na skutek energicznego stanowiska Rządu Polskiego butny senat gdański zmuszony był Polskę przeprosić. Oświadczenie to złożone na ręce Generalnego Komisarza Polskiego w Gdańsku brzmi:

„Senat wolnego miasta Gdańska, idąc za radą wysokiego komisarza Ligi Narodów składa niniejszem Rządowi Polskiemu oświadczenie, że bez zastrzeżeń potępia i ubolewa z powodu uszkodzenia polskiej własności państwowej na obszarze wolnego miasta Gdańska, które-to uszkodzenie ze względu na jego specjalny charakter, uważa Rząd Polski, jako obrazę Państwa i narodu polskiego“.

PRZED ZACIĄGNIĘCIEM POŻYCZKI AMERYKAŃSKIEJ.

W ubiegły poniedziałek minął termin udzielony przez Rząd grupie finansistów amerykańskich dla postawienia warunków, na jakich udzieliby Polsce pożyczki o większych rozmiarach. Warunki te złożono w oznaczonym terminie naszemu poselstwu w Waszyngtonie, które przekazało je telegraficznie premjerowi i ministrowi skarbu. Od tej chwili trwa wymiana depesz pomiędzy Waszyngtonem a Warszawą, będąca zapoczątkowaniem formalnych rokowań nad zrealizowaniem projektowanej pożyczki. Trudno ustalić, kiedy rokowania te się skończą. W każdym razie są one na dobrej drodze. Pożyczka ma opiewać na sumę 50 miljonów dolarów.

P. Grabski zamierza lwią jej część zużytkować na produkcyjne inwestycje rządowe, t. zn. zamówić w szeregu fabryk krajowych wagony, lokomotywy i t. d., a część oddać bądź Bankowi Polskiemu, bądź Bankowi gospodarstwa krajowego, któreby mogły, dzięki zwiększonym funduszom, hojniej udzielać kredytów.

W ostatniej chwili dowiadujemy się o pogłoskach, które krążą w warszawskich kołach politycznych, że pertraktacje o pożyczkę zagraniczną, zakończyły się pomyślnie i preliminarz został podpisany. Kontrahentem jest konsorcjum banków amerykańskich, które udzieli Polsce pożyczki na termin 20 lat na 8 procent. Suma, jaką skarb mógłby otrzymać jednorazow każdej chwili, oznaczona jest na 50 miljonów dolarów, jednak pod warunkami, krępującymi rząd na terenie kredytowym w Stanach Zjednoczonych. Wobec tego jest możliwe, że skarb zaproponuje skorzystanie tylko z 25 miljonów dolarów preliminowanej kwoty, a w takim razie miałby wolną rękę na niedaleką przyszłość.

DZIESIĘĆ NOWYCH ROZPORZĄDZEŃ WALORYZACYJNYCH.

Numer 115 „Dziennika Ustaw“ zawiera 10 niezmiernie ważnych rozporządzeń Prezydenta Rzplitej, wydanych na podstawie ustawy o pełnomocnictwach skarbowych. Rozporządzenia te regulują przerachowania zobowiązań komunalnych, obligacyj kolei prywatnych i t. d.

Według tych rozporządzeń obligacje długu przedwojennego austrjackiego i węgierskiego ulegają przerachowaniu po kursie od 15 do 30 złotych za 100 koron nominalnych, zależnie od rodzaju tychże obligacyj. —

Obligacje pożyczek, zaciągniętych przez b. Galicję będą wymienione po kursie 20 złotych za 100 koron, a obligacje 4½% pożyczki krajowej na cele gospodarcze z roku 1914 będą wymienione po kursie 25 złotych za 100 koron. Roszczenia do skarbu państwa o niewypłacone w przepisanym terminie lub przepisanej wysokości pobory i zaopatrzenia emerytalne wdowie, sieroce, renty inwalidzkie etc., przerachowuje się według pełnych stawek ustawy z dnia 14 maja ubiegłego roku. Niewypłacone w przepisanej wysokości zaopatrzenia emerytalne, wdowie, renty i t. d., będą wypłacane w równych ratach w ciągu lat pięciu, począwszy od 1-go kwietnia b. r.

Odszkodowania, należne ubezpieczonym od Polskiej Dyrekcji ubezpieczeń wzajemnych, przerachowuje się na 10% sum, obliczonych według skali paragrafu 2 ustawy z 14 maja, przyczem miarodajny jest czas płatności odszkodowań. Renty, przysługujące z tytułu ubezpieczenia od wypadków na mocy trzeciej księgi ordynacji ubezpieczeniowej niemieckiej, przerachowuje się na złote według skali od 1.20 zł. w dół za 1 markę, zależnie od czasu, w którym wypadek zaszedł. Zupełnie podobnie oblicza się renty inwalidzkie, przysługujące mieszkańcom Małopolski. Renty, przeliczone według tych przepisów, wypłacane będą w r. 1925 w wysokości 70%, w roku 1926 w wysokości 80%, a dopiero począwszy od roku 1928 w wysokości 100 procent.

BYDŁA, ZBOŻA DO ZASIEWU I PASZY NIE WOLNO ZABIERAĆ NA PODATKI.

Z powodu nadsyłanych skarg, że w niektórych miejscowościach urzędnicy podatkowi przy ściąganiu podatków zajmują konie robocze, krowy i zboże potrzebne na zasiew, Ministerstwo Skarbu przypomniało urzędom podatkowym, że inwentarza żywego, paszy, oraz niezbędnych do przyszłych zasiewów zapasów zboża zabierać nie wolno.

POŻYCZKI DLA GOSPODARSTW ROLNYCH.

Państwowy Bank Rolny realizuje wskutek rozporządzenia Ministerstwa Reform Rolnych udzielanie pożyczek posiadaczom gospodarstw rolnych, lub scalonych, oraz uczestnikom scalania gruntów. Fundusze na ten cel, w wysokości 2,500,000 złotych, zostaną rozdzielone pomiędzy poszczególne okręgowe urzędy ziemskie, z uwzględnieniem wniosków Min. Reform rolnych. Pożyczki przyznają się na podania zainteresowanych, zaopinjowane przez okręgowe urzędy ziemskie, względnie powiatowe urzędy ziemskie.

ROZPOCZĘCIE SIĘ PRAC KOMISYJ SEJMOWYCH.

Na poniedziałek 12-go stycznia zwołano 9 komisyj sejmowych dla kontynuowania przerwanych wskutek feryj obrad. Komisja budżetowa zajmie się rozpatrzeniem budżetu ministerstwa skarbu; komisja administracyjna bedzie obradowała nad sprawą kresów wschodnich i nad ustawą o gminie wiejskiej. Komisja wojskowa, która miała się zebrać 12 b. m., zbierze sie dopiero 20 b. m. i będzie kontynuowała dyskusję nad ustawą o najwyższych władzach wojskowych.

Na 23 b. m. zwołaną została komisja spraw zagranicznych, na której minister Skrzyński wygłosi ekspose o sytuacji politycznej.

OPLATY ZA DOWODY OSOBISTE.

Okólnik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Nr. AB 7468, zarządza pobieranie opłaty w wysokości 1 złotego, tytułem zwrotu kosztów za wydanie dowodu osobistego. Opłata ta obowiązuje od dnia 1 stycznia b. r.

RZĄDOWY PROJEKT REFORMY ROLNEJ.

W ministerstwie Reform Rolnych wre praca nad ostateczną redakcją rządowego projektu reformy rolnej. Rozpoczynają się właśnie w tej sprawie narady międzyministerjalne.

FELIKS GWIŹDŹ. 2

Opowieść o gazdach i koniach inwalidach.

— Kupuj — syczał. — Masz dudki, kupuj. Ja zaorzę i zwiezę krową.

Ale Szymek postanowił mocno. Utytłał i udziadował trochę tych marek, do reszty i u Wojtka coś zapożyczył i wybrał się wraz z nim do miasta. No i kupił. Kupili obaj.

II.

Zwiadowcy wrócili z miasta pierwsi i postawili całą wieś na nogi. Kiedy Wojtek i Szymek dowlekli się ze swemi szkapami na jakie dwa — trzy stajania od Pyzówki, wieś wyległa przed izby, ku opłotkom, na pola, gdzie kto mógł. Obaj młodzi gazdowie zmiarkowali odrazu, że tu już oszacowali ich mądrość na wieki. Szymek radził zawrócić i przejść przez wieś nocą. Ale Wojtek się zaciął.

— Niech patrzą, choroby zatracone — klął, zgrzytając zębami. — To wiedzą, na co mnie stać. Ja tu nie śpekulował przez wojnę...

— Na krzyż by cię rozłożyli, kieby mogli — dogadywał Szymek. — Na krzyż...

I szarpał swą kobyłę, żeby szła prędzej, ale szkapina nie mogła, bo zbiedzona była setnie. Kasztan Wojtka, wychudły tak, że kości zdawały się sterczeć na nim, ruszył się, podobnie jak i kobyła, chwiejnie i niepewnie. Doszli do pierwszych chałup. Odtąd zaczynała się droga, iście krzyżowa, droga przez wieś. Z za każdej ściany, z każdego okienka, z za węgłów i z za płotów — zewsząd wyzierały oczy, oczy i oczy. Oczy ciekawe i szacujące odrazu konia, chłopa i jego rozum, oczy zazdrosne (na wszelki wypadek!) i dokuczliwe, oczy do rozpuku roześmiane, najgorsze ze złych.

Na dobitek kobylisko Szymka koło obejścia samego wójta rozkroczyło się szeroko, jak nie przymierzając krowa, zrobiło swoje, a potem nie mogło ruszyć z miejsca.

— Ta będzie po cysarzu! — syknął ktoś z za płotu, i w te loty znalazło się koło kobyły paru gazdów, którzy z miłosiernym uśmiechem spieszyli pomóc Szymkowi poskładać — jak powiadali — tych parę kości i popchnąć pod górkę...

Szymka omal wszyscy wciórności nie porwali i na kobyłę i na ludzi. Ale hamował się. Hamował się i głaskał ją, ludziom dziękując za pomoc. Ruszyła wreszcie. Nie uszła jednak i stu kroków, gdy znów, przed Faljarzowem obejściem, rozkroczyła się i na nowo wrosła w ziemię.

Stanął i Wojtków kasztan, zwiesiwszy smętny

ZA POROZUMIENIEM MIĘDZY UKRAIŃCAMI I POLSKĄ.

Dzienniki donoszą o wiecu niedawno utworzonej „Ukraińskiej partji ludowej", odbytym ubiegłej niedzieli w Kołomyi przy udziale 700 uczestników. Nowe stronnictwo reprezentuje kierunek porozumienia Rusi z Polską. „Z narodem polskim — mówił przewodniczący p. Olchowy — z którym los nas złączył od wieków, chcemy wspólnie żyć i pracować".

Ze świata.

WATYKAN.

Konkordat z Polską bada kolegjum kardynałów.

Dnia 6-go stycznia b. r. projekt konkordatu między Polską a Watykanem przedłożony został Kolegjum kardynałów. Dnia 5 b. m. p. Stanisław Grabski przyjęty został przez Papieża. Podpisanie konkordatu spodziewane jest z końcem b. m. Do zatwierdzenia Sejmowi przedstawiony byłby w lutym.

WŁOCHY.

Włochy przeżywają dramatyczne chwile.

Oprócz ministrów faszystowskich należało do rządu Mussoliniego także kilku ministrów liberalnych, którzy poddali się do dymisji. Mussolini przyjął ich dymisję i zamianował na ich miejsce trzech faszystów. W ten sposób rząd nabrał wyłącznie faszystowskiego charakteru. Opozycja w parlamencie uchwaliła nie wracać do Izby, w której zresztą wraz z nową opozycją miałaby większość. W całym kraju panuje nastrój gorączkowego podniecenia, który doprowadza do licznych starć. Najgwałtowniejsze zajścia rozegrały się we Wenecji,, Ferarze i Cararze, gdzie raniono kilku faszystów i komunistów. Prasa skrajnie faszystowska jest z postępowania Mussoliniego niezadowolona. Pyta ona: gdzie jest wyjaśnienie położenia w przeciągu 48 godzin. W sferach tych wywołało też wzburzenie, że w Rzymie wypuszczono aresztowanych przywódców opozycyjnych.

ANGJA.

Jak piszą Anglicy o Polsce.

„Financial News" z dnia 16 grudnia ub. r. w artykule p. t.: „Szybkie uzdrowienie Polski" pisze: „Zawarcie umowy o konsolidacji długów z Polską, stanowiło miłą niespodziankę dla City w chwili, gdy jest aktualna dyskusja nad długami międzysojuszniczemi. Przedstawiciel „Fin. News" odwiedził p. Hannona, posła do parlamentu i dyrektora brytyjskiej Unji związkowej, który w towarzystwie sir Philipha Dawsona, posła do parlamentu udał się do Polski w celu zbadania ekonomicznych stosunków na miejscu i który złożył następującą deklarację: Fakt, że Polska skonsolidowała swój dług wobec Anglji jest sprawą wielkiej doniosłości nie tyle ze względu na kwotę, o którą chodzi i która jest względnie małą, lecz dlatego, że to jest pierwszy kraj w Europie, który uczynił ten krok. Jest to dalszy krok w cudownie szybkim postępie tego kraju w kierunku konsolidacji finansowej. Społeczeństwo Wielkiej Brytanji nie zdaje sobie dostatecznie sprawy z ogromnej pracy uskutecznionej przez rząd polski w ostatnich 12 miesiącach. Miałem sposobność zapytać Hiltona Younga, czy jest zadowolony z postępów w wykonaniu jego programu dotyczącego rekonstrukcji finansowej Polski. Odpowiedział on, że faktyczne wyniki znacznie przewyższają to, czego się spodziewał, gdy układał swe sprawozdanie.

FRANCJA.

Nowa konwencja emigracyjna Polski z Francją.

Od kilkunastu dni toczą się w Paryżu przedwstępne rokowania w sprawie nowej konwencji polsko-francuskiej. Do spraw już uregulowanych należą między innemi następujące:

łeb ku ziemi. Faljarz oderwał się od okna i wyszedł z izby ku młodym gazdom. Do Wojtka nie miał żadnej śmiałości, ale Szymkowi, który u Faljarza chciał się żenić, przychwalił odrazu, że niby kobyłę kupił rozłożystą i niemitrężną. Obejrzał ją uważnie, a gdy dostrzegł i narośl wielkości pięści na jej szyji, zaśmiał się radośnie:

— Będzie pasowała do Pyzówki. Wól do wola.

Szymek zaciął zęby. Żeby nie Faljarzowa Wiktusia, żeby nie ona. Boże ty mój, nie dałby on tu mamrotać i mlaskać temu gratowi, ale... nieporada. Łagodnie i opatemnie jęli obaj gazdowie przegadywać do swych kalek, aż pierwszy ruszył kasztan. Poruszyła się wreszcie i kobyła, ale — jakby już dość mając wszystkiego — zboczyła nagle od drogi i jakąś przemocną wolą kierowała się ku Faljarzowej stajni.

Z za wszystkich węgłów rozległ się nieokielzany śmiech.

— Na namowiny idzie!...

Teraz już i Faljarzowi dość było tego. Szymkowi nie był bardzo przeciwny. Wiktusię tak jakby mu obiecał, o weselu sam przebąkiwał, ale żeby przez jego głupią szkapę przyjść z familją na śmiech ludzki — to nie mogło być. Wyrwał kulik z płotu i przyodział nim szkapinę tak rzetelnie, że omroczona przygięła się i cofnęła bezwolnie ku drodze.

Szymek zgrzany, zziajany, zły, rękawem otarł pot i łzy z trudem tamowane, zepchnął siłą — mocą kobyłę na drogę, wziął twardo za pysk i pchał ją dalej ku swojemu obejściu.

III.

Kiedy się dowlókł nareszcie przed rodzoną siedzibę Kondziarów, na obejściu zastał piskliwy lament i piekło istne. Gore, czy co — zaklął się Szymek. Stary Kondziara, nie wyjmując z ust fajki, klął, bestjował, za głowę się chwytał i gonił po oborze, jak oparzony, matka zaś i dwie siostry labiedziły i jajdały, jakby je kto do dorzynał.

— O na co nam też to wyszło, na co nam to wyszło! — skuczała Kondziarowa, zalewając się rzewnemi łzami. — Tyle pieniędzy i tyli wstyd!

— Dyć nas już wygazdował, wygazdował na wieki! — piszczały w niebogłosy siostry.

Prze Pana Boga żywego, czyście zmysła potraciły, czy was co opętało?! — jęknął Szymek.

— Idź, skądeś przyszedł, z tą zatratą — skoczył do niego ojciec. — Jeszcze nam takiej biedy brakowało.

— To już nasz koniec.

— Utopił nas.

— O Jezu Nazareński.

— O Matko Ludzimierska...

Sprawa kompetencji francuskich misji w Polsce dla angażowania robtników polskich, przyczem ma być dopuszczona prywatna inicjatywa przedsiębiorców francuskich, którzy będą mogli zwracać się bezpośrednio do rządu polskiego z propozycjami w sprawie ich zapotrzebowania robotników, co, wprowadzając czynnik wzajemnej kunkurencji, zagwarantuje robotnikom polskim bardziej korzystne propozycje.

Termin trwania kontraktów ma być zredukowany z 12 miesięcy na 9, robotnicy będą mogli przybywać do Francji na swój własny koszt, koszty jednak podróży nie mogą przenosić 150 franków, suma ta będzie mogła być dawna awansem przed przedsiębiorcę, który, gdy tylko robotnik dopełni warunków kontraktu, jest obowiązany wypłacić mu 150 franków premji jako zwrot kosztów podróży, alboteż obowiązany jest odesłać go do kraju na swój własny koszt zamiast wypłacenia mu wzmiankowanej premji.

Dalej przedsiębiorca nie będzie miał prawa zatrzymać u siebie dokumentów robotnika, a obowiązany będzie zwrócić mu je najdalej w ciągu 2 tygodni po przybyciu; pogwałcenie tego postanowienia daje robotnikowi prawo żądania unieważnienia kontraktu.

Dalej uregulowana też została kwestja szkolna, przedsiębiorcy francuscy pragną wypełniać zobowiązania, ustalone w protokole kwietniowym, ale brak personalu nauczycielskiego przeszkadza otwarciu nowych szkół. W chwili obecnej toczące się rokowania dotyczą sprawy organizacji wzajemnej pomocy robotników. — Znaczna liczba spraw, które dopiero mają być uregulowane, każe przewidywać, że rokowania potrwają jeszcze szereg tygodni.

WĘGRY.

Małżeństwo ekscesarzowej Zyty.

Z Budapesztu donoszą, że ekscesarzowa Zyta wychodzi za mąż za hr. Józefa Hunyadego, marszałka dworu b. cesarza Karola. W ten sposób ekscesarzowa Zyta jako żona obywatela węgierskiego, będzie mogła przebywać na Węgrzech. Wiadomości tej inne pisma przeczą.

ROSJA.

Złoto na Syberji.

Donoszą z Peterburga, że nad rzeką Aldaną odkryto pola złote, zajmujące obszar około 500 kilometrów kwadratowych. Na wiadomość o tem odkryciu ciągną tam prawdziwe wędrówki ludów. Już teraz ma się tam znajdować 7000 ludzi, poszukujących złota

Trocki w niełasce?

Z Berlina donoszą, że Trocki uwięziony jest na Kremlu w oddzielnej celi. Powodem aresztowania ma być odmowa wyjazdu na Kaukaz. Cela Trockiego jest dzień i noc pod strażą silnych, dobrze uzbrojonych oddziałów czeki.

— Dy przecie — syczał ojciec — gdzieś ty rozum potracił, żeś takiego gnata tu sprowadził?

— Nie daliście na niego nic, czego chcecie? — uniósł się Szymek.

— Czego chcę? Żebyś mi się tu nie plątał z tem dziadostwem.

I stary Kondziara skoczył ku drzwiom od stajni i krzyżem rozłożył się na nich.

— Nie wpuścicie mnie?

— Nie!

— Tato... Pytam się was, czy mnie wpuścicie czy nie... Bo jak nie, to tę śkapę tu trupem i i...

Szymek, trzymając końsko za pysk, nabliżył się do ojca twarzą w twarz. Baby podniosły pisk na nowo i rzuciły się, by ojca oderwać od drzwi.

Stary Kondziara, klnąc i fucząc złością, ustąpił wreszcie synowi i pognał wraz z babami do izby.

Szymek wprowadził kobyłę do stajni, rzucił jej trochę trawy, napoił tą i poszedł do Skupniów.

Wojtek był razem z Jagniesią w stajni. Wprowadziwszy konia za przegródkę i przychyliwszy nieco drzwi, aby nikt z drogi nie zazierał, jęli młodzi oglądać dokładnie swoje szczęście, czy nieszczęście.

(Ciąg dalszy nastąpi).

W sprawie egzekucji ogniowej.

Wielu bardzo ludzi ma żal do Rządu i Sejmu za zaprowadzenie asekuracji przymusowej budynków od ognia.

Podczas rozmaitych zgromadzeń i wieców dają ludzie wyraz swemu niezadowoleniu, zarzucają, że asekuracja w Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń wzajemnych drogo kosztuje, bo urzędnicy jej szacują za wysoko wartość budynków i t. p.

Ludzie pytają się posłów, czy to rzeczywiście ta asekuracja obowiązuje, czy jest przymusową i t. p.

A tem więcej są podrażnieniu ubezpieczeni, gdy w tym roku nieurodzaju, taniości produktów rolnych, bydła i trzody Dyrekcja Ubezpieczeń od ognia zaczyna w drodze egzekucji ściągać swe należytości, lub fantować ruchomości w celu zabezpieczenia swych pretensji. Do rozlicznych podatków przyłącza się jeszcze opłata od ubezpieczenia ogniowego.

Za czasów Austrji posłowie sejmu galicyjskiego i posłowie z Małopolski parlamentu wiedeńskiego domagali się uchwalenia w całej Austrji asekuracji przymusowej od ognia. Ale wtedy nie udało się tego przeprowadzić, bo Niemcy i Czsi i wogóle posłowie tych krajów, gdzie budynki są przeważnie murowane, kryte materjałem ogniotrwałym i gdzie mało pożarów, obawiali się o to, że jak uchwalą asekurację przymusową od ognia, to najwięcej skorzystają z tego mieszkańcy z Małopolski, więc Polacy, Rusini i żydzi, bo u nas w Małopolsce były i są dotąd domy stodoły i stajnie przeważnie drewniane, kryte słomą lub gontami, przytem domy po wsiach zwykle budowane są blisko siebie tak, że gdy jeden dom zapali się, to od niego zwłaszcza w czasie wiatru zajmuje się wiele gospodarstw i budynków sąsiednich i nieraz spłonie większe pół wsi.

Brak straży ogniowych, brak studzien powiększał niebezpieczeństwo.

Gdy Polska powstała, poseł Jan Dębski ze stronnictwa Piasta z Kongresówki, gdzie już przed wojną zaprowadzoną była częściowa asekuracja przymusowa od ognia, postawił w Sejmie warszawskim wniosek o zaprowadzenie przymusowej asekuracji od ognia w całej Polsce i wniosek jego po uchwaleniu go przez Sejm stał się ustawę z 23 czerwca 1921 roku o przymusie ubezpieczenia od ognia i o Polskiej Dyrekcji ubezpieczeń wzajemnych (Dziennik Ustaw Nr. 64 poz. 395 rok 1921) wedle art. 3 tej ustawy obowiązkowi ubezpieczenia od ognia w Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń wzajemnych podlegają do wysokości dwóch trzecich ($^2/_3$) części oszacowania części spalnych

wszystkie budowle z wyjątkiem budowli fabrycznych i przemysłowych.

Wedle art. 8 ustawy Polska Dyrekcja Ubezpieczeń wzajemnych czerpie środki, tworzy kapitały, oraz pokrywa rozchody i straty z poboru zasadniczych i dodatkowych składek od ubezpieczonych.

Skarb Państwa ponosi odpowiedzialność za straty Polskiej Dyrekcji U. W.

Wedle art. 12 ustawy składki ubezpieczeniowe działu ubezpieczeń przymusowych korzystają z prawa bezspornej egzekucji trybem administracyjnym i z przywilejów służących podatkom państwowym. Od zaległych wkładek pobiera się jeden procent za zwłokę od sumy zaległej za każdy zaległy miesiąc.

Na skutek rozmaitych zażaleń poselskich i w prasie zażądał Rząd Prezydenta Grabskiego pełnomocnictwa do wglądnięcia w działalność Polskiej Dyrekcji ubezpieczeń wzajemnych, czego mu Sejm nie odmówił, a na skutek tego w Nr 92 „Dziennika Ustaw R. P." z 22 października ub. r. okazało się rozporządzenie Prezydenta Rzpltej z dnia 10-go października 1924 roku „o reorganizacji Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń wzajemnych". Rozporządzenie to zaprowadza w P. D. U. W. szereg zmian zarówno co do charakteru instytucji, zasad jej działalności, jak i podstaw organizacyjnych. Dokonane zmiany idą w dwóch kierunkach: wzmożenia nadzoru rządowego oraz rozszerzenia praw ubezpieczonych.

Ważniejsze zmiany odnośnie do zmożenia nadzoru rządowego są następujące:

Rada P. D. U. W. składać się będzie nietylko jak dotąd z członków z wyboru, lecz również — z nominacji. Członków z nominacji w liczbie 10 powołuje Minister Skarbu (paragraf 50). Rada jednak obecnie zbierać się będzie tylko dwa razy do roku: w celu zatwierdzenia sprawozdań rocznych i zamknięć rachunkowych oraz dla ustalenia budżetu i etatu na rok następny (paragraf 53). Zarządzenie ogólne. Instytucją zlecone jest Wydziałowi Rady, który się składać będzie z przewodniczącego i 2 zastępców Rady oraz z 6 członków, w czem conajmniej dwóch z nominacji (paragraf 51). Wydział odbywa posiedzenia najmniej jedno w ciągu kwartału. Ściślejsze kierownictwo powierzone zostaje prezesowi Instytucji. Do atrybucji prezesa należy: prowadzenie bieżących spraw P. D. U. W., administrowanie jej majątkiem, reprezentacja na zewnątrz wobec władz, opracowanie wniosków w sprawach podlegających kompatencji Rady lub Wydziału oraz przyjmowanie i zwalnianie pracowników (paragraf 62). Prócz nominowanych członków Rady nadzór rządowy nad P. D. U. W. wykonywać będzie mianowany przez władzę nadzorczą z pośród urzędników państwowych komisarz rządowy, który ma uczestniczyć w posiedzeniach Rady i Wydziału oraz pilnować ścisłego stosowania przepisów o lokacie kapitałów i ich przechowywaniu (paragraf 71).

Co się tyczy rozszerzenia praw ubezpieczonych, to — poza dokładniejszem niż w poprzedniej ustawie określeniem obowiązków Instytucji względem ubezpieczonych — rozszerzenie to wyraża się w poniższych dla ubezpieczonych korzyściach:

Właściciel budowli w razie niezgodzenia się na sumę szacunku, ustaloną przez P. D. U. W., odwołuje się do Oddziału, podając zarazem swoją sumę oszacowania. Jeśli Oddział ten nie odpowie w ciągu 3 tygodni, wniosek właściciela uważany jest za przyjęty. W razie zaś odpowiedzi odmownej, właściciel może w ciągu następnych 3 tygodni zażądać ostatecznego ustalenia szacunku przez Komisję szacunkową, złożoną z przedstawiciela P. D. U. W., rzeczoznawcy ze strony właściciela budowli oraz superarbitra wybranego przez obie strony, lub w braku zgody wyznaczonego przez wydział sejmiku powiatowego, względnie przez magistrat.

Dla wzmocnienia podstaw finansowych Instytucji z nadwyżki funduszów w dziale ubezpieczeń przymusowych przy końcu każdego roku odkłada się na kapitał zapasowy 50 procent, dopóki kapitał ten nie osiągnie 60 proc. przeciętnej rocznej sumy składek, pobranych w ostatnich trzech latach. Gdy zaś kapitał zapasowy normę tą osiągnie, przeznaczać się będzie z nadwyżki na ten cel 20 procent.

Bardzo doniosłą inowacją w dziale przymusowym będzie przeznaczenie 15 do 25 procent nadwyżki funduszów na zwroty dla ubezpieczonych przez odpowiednie obniżenie składki ogniowej na rok następny (par. 42 i 43).

Pozatem 35 do 55 procnt nadwyżki będzie corocznie przeznaczane na pożyczki długoterminowe bezprocentowe dla dotkniętych klęską pogorzelową, na pobudowanie ogniotrwałych zagród oraz na pokrywanie budowli już istniejących materjałem ogniotrwałym, jak również na prewencję ogniową.

Tak postawiona sprawa podziału nadwyżki funduszów, wzmacniając finansowe podstawy P. D. U. W. opiera zarazem na ściślejszej wzajemności stosunek Instytucji do ubezpieczonych i przy pomyślnem prosperowaniu jej pozwala również ubezpieczonym mniej odczuwać obciążenie z tytułu ubezpieczenia.

Gdym to rozporządzenie na zebraniu mieszczan i włościan w sali Rady gminnej w Tuchowie w dniu 21 grudnia 1924 roku odczytał i objaśniał, zawołał jeden niezadowolony były wójt: „Jakto mimo że pogorzelec był ubezpieczony, to ma jeszcze pożyczki zaciągać?"

Wytłumaczyłem mu, że asekuracja przymusowa obowiązuje do wysokości ¾ części palnych budynku, a w takim razie uzyskane odszkodowanie może być niewystarczającem, a nadto zaasekurowany budynek, który spłonął, mógł być drewnianym, krytym słomą, a obecnie pogorzelec ma zamiar wybudować budynek ogniotrwały temsamem kosztowniejszy od poprzedniego. Przedstawione rozporządzenie będzie zapoczątkowaniem reform w Polskiej Dyrekcji ubezpieczeń wzajemnych.

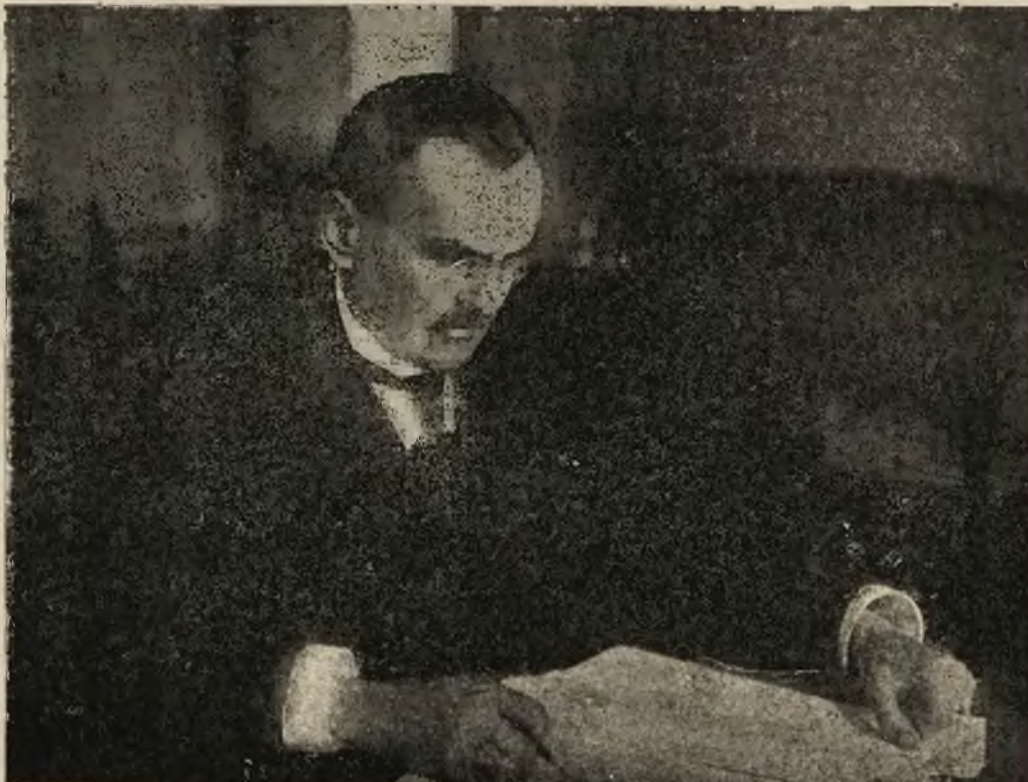
Rzecz jasna, że niebojkotowanie przez ludność tej instytucji, mającej dobro ogółu na celu, wpłacanie regularne składek ubezpieczeniowych umożliwi Dyrekcji zmniejszenie kosztów administracyjnych przez redukcję zbyt licznego personalu urzędniczego.

Z drugiej strony obniżenie wysokości składek, co przy powszechności ubezpieczenia powinno być możliwem, obywatelskie traktowanie przez Polską Dyrekcję U. W. uzasadnionych życzeń i zażaleń ludności, a w szczególności rozłożenie zapłaty zaległych składek ubezpieczeniowych na raty przyczyni się niewątpliwie do zyskania sobie przez tę instytucję asekuracyjną zaufania wśród szerokich warstw społeczeństwa.

Zaufanie to P. D. U. W. uzyska na pewne, jeśli nie będzie dążyć do nadmiernych zysków kosztem jednostek, które nieraz muszą sobie odjąć od ust, by zapłacić składkę asekuracyjną, jeśli działać będzie uczciwie i po obywatelsku, oraz jeśli będzie pozostawała w ścisłym kontakcie w przedstawicielstwem ludności i spełniała w miarę możności tej ludności słuszne i uzasadnione żądania.

Może stać się naprawdę instytucją ludową, wspominaną z wdzięcznością i błogosławieństwem przez potrzebujących jej pomocy, co było zapewne celem i zamiarem tych, co ją powołali do życia.

Dr Antoni Matakiewicz,
poseł na Sejm.



Premjer Władysław Grabski.

Co pisze lud.

Szumsko, p. Raków Kielecki.

WROGOWIE KOŚCIOŁA NIE ŚPIĄ.

Bardzo byłbym wdzięcznym Redakcji za łaskawe umieszczenie uwagi o nowem bałamuceniu ludzi mniej inteligentnych, z którymi się spotkałem. Chodzi o „wiadomość", iż Święci „z prostego stanu" mają być wykreśleni jakoby z kalendarza przez Ojca świętego, z wyjątkiem św. Izydora (Oracza), zaś zostawić się ma tylko świętych z pośród „królów i panów". Spotkałem się z tą agitacją na kolei Kielce—Kraków w listopadzie i na kolejce Jędrzejów—Staszów w grudniu, co w obu wypadkach wywołało oburzenie pasażerów III-ciej klasy.

Włodzimierz Jelski, słuch. filoz.

Horbów, pow. Biała Podlaska.

GŁOS Z ZIEMI MĘCZENNIKÓW.

Od czasu rozwiązania pierwszego Sejmu konstytucyjnego zapomniało niejako Stronnictwo Katolicko-Ludowe o tem, że tu w tej ziemi męczenników na Podlasiu ma tysiące zwolenników. I to są zwolennicy nie byle jacy. Są to potomkowie takich Koniuszewskich, którzy w czasie prześladowań religijnych rosyjskich woleli raczej spalić siebie i swoje dzieci, niżli dać je ochrzcić w cerkwi prawosławnej. Brano m ruble, brali sołdaci rosyjscy ostatnie krowy — sumienia jednak nie sprzedali.

Doczekała się ludność, męczona za wiarę, sprawiedliwości. Dawna cerkiew unicka, obrócona przez Moskali na prawosławną, wróciła do prawych właścicieli. Nie podoba się jednak to tym, którzy w prawosławiu pozostali i chcą nam cmentarz odebrać.

W walce o nasze nieprzedawnione prawa posłów katolicko-ludowych prosimy o poparcie. Przybądźcie do nas, a przyjmiemy was z otwartemi ramionami. **Podlasiak.**

Tuchów.

PRZEZ OŚWIATĘ DO DOBROBYTU.

W dniu 27 ub. m. rozpoczął się w naszem mieście uroczystem nabożeństwem w kościele parafjalnym, odprawionem przez ks. prałata Dra Dutkiewicza, tygodniowy kurs sadowniczo-pszczelarski. W kursie wzięło udział około 100 osób. Kurs rozpoczęli gorącemi przemówieniami: inicjator kursu ks. Dutkiewicz, poseł Dr A. Matakiewicz i mecenas Dr. Janiga. Wykłady fachowe wygłaszali: dyrektor szkoły ogrodniczej p. Drewko, oraz p. Majcher (pszczelarstwo).

Zamknięcie kursu przerodziło się w wielki wiec kulturalno-oświatowy, mający za zadanie propagandę pszczelarsko-sadowiczą. Na uroczystość tę przybyli: mec. Dr Janiga, p. St. Regiec, W. Foltyński, burm. Krogulski, naczelnicy gmin: Kielanowic, Budzyna, Dąbrówki i w. in.

Przemawiali na zakończenie Dr Janiga i Regiec na temat znaczenia sadownictwa dla Polski, p. nacz. Kowalik o korzyściach sadownictwa, dyr. „Plonu" z Tarnowa p. Juszkiewicz o nawozach sztucznych. Imieniem kursistów złożył podziękowanie inicjatorom, organizatorom kursu i wykładowcom p. Sajdak.

Dzięki staraniom p. Dra Janigi Składnica Kółek Rol-

niczych zamówiła większą ilość szczepów na pamiątkę wszystkim kursistom.

Na wniosek ks. prałata postanowiono również z wiosną urządzić **święto sadzenia drzewek.** Obaj prelegenci przyrzekli wziąść udział w tem święcie. Niechże mi będzie wolno złożyć im gorące podziękowanie za to, że przez cały tydzień świąteczny zamiast spędzić w gronie rodziny, podjęli się tak trudnego i wyczerpującego zadania. Wszystkim, którzy dopomogli w zorganizowaniu tak zbożnego dzieła, „Cześć". Niech przykład Tuchowa naśladują tysiące innych miejscowości w Polsce. Zniknie wówczas bieda ze wsi polskiej, jeśli chłop garnął się będzie do oświaty zawodowej. Przez oświatę bowiem idzie droga do dobrobytu. **Jan Nikiel.**

Ustawodawcom pod rozwagę.

Rząd licząc się z potrzebą przyjścia z pomocą osobom, które roszczą sobie pretensje do zaopatrzenia wdowiego lub sierocego po żołnierzach, którzy w czasie wojny światowej **zaginęli bez wieści,** spowodował wydanie ustawy z dnia 12 lutego 1924 Dz. U. R. P. Nr 21, według której pozostali po zaginionych **bez własnej winy** na tereme i w czasie działań wojennych o ile ich zaginięcie pozostaje w związku przyczynowym ze służbą wojskową, mogą uzyskać tymczasowe zaopatrzenie na przeciąg trzech lat licząc wstecz od 1 października 1923 roku pod warunkiem, że władze wojskowe orzekną o uznaniu wspomnianych osób za zaginionych wśród okoliczności wyżej wymienionych.

Zdawałoby się, że przez wydanie tej dodatkowej ustawy usuniętą została główna przeszkoda w uzyskaniu zasiłku **za zaginionego,** a tymczasem tak nie jest.

Ustawodawcy wydali ustawę nie dającą się zastosować do zaginionych bez wieści w wojnie do roku 1918. Że tak jest w istocie świadczy o tem rozporządzenie wykonawcze z dnia 1 sierpnia 1924 roku Dz. U. R. P. Nr 74, normujące skrócone postępowanie o uznaniu za zaginione osoby bez własnej winy.

1) Ewidencja żołnierzy z byłej armji austrjackiej uległa w znacznej mierze zniszczeniu, już to przez kilkakrotne nieraz przenoszenie P. K. U. z lokalu do lokalu, już to przez odsyłanie wszystkich aktów ewidencyjnych do archiwum przy D. O. K., które to akta następnie znowu powróciły do poszczególnych P. K. U. i dotychczas nie są uporządkowane.

2) W ewidencji byłej armji austrjackiej, jeżeli poszukiwana osoba figuruje, to przy zaginionych bez wieści jest zanotowane: „zaginął bez wieści" dnia . . prezentowany do czynnej służby z powodu ogólnej mobilizacji" lub wogóle nie zapisano nic, coby wskazywało, co się z danym żołnierzem stało.

Nic też dziwnego, że na podstawie takich zapisków ani komendant P. K. U., ani przewidziana rozporządzeniem wykonawczem komisja przy D. O. K. nie może wydać orzeczenia, czy dany żołnierz „zaginął bez własnej winy na terenie i w czasie działań wojennych i czy zaginięcie pozostaje w związku przyczynowym ze służbą wojskową", a do przyznania zaopatrzenia wymagana jest bezwzględnie taka, a nie inna treść zaświadczenia.

Wydanie takiego orzeczenia byłoby możliwe tylko przy rozpatrywaniu spraw zaginionych żołnierzy W. P., gdyż tak dokładnie prowadzona obecnie ewidencja, jako też i bezpośredni dowódcy jeszcze żyją i mogą sobie niejedną okoliczność przypomnieć, ale i to nie zawsze.

3) Co ma począć wdowa lub sierota, której jedynego żywiciela wcielono do armji zaborczej, tenże zaginął na wojnie, bo dotychczas do domu nie wrócił, a jego ewidencja austrjacka została zniszczona? Czy z tego powodu mają te wdowy i sieroty przymierać z głodu? Czy tego rodzaju ustawy i trudności, jakiemi są ustawy o zaopatrzeniach po poległych obwarowane przyczynią się w przyszłości do spokoju i waleczności żołnierza, odchodzącego na front, gdy on mieć będzie na myśli troskę o zaopatrzenie swoich najbliższych?

O ile żołnierz został do wojska pobrany, **to nie** pozostałe po nim sieroty i wdowa, ale Rząd, który jedynego żywiciela rodziny na pole chwały powołał, winien dostarczyć rodzinie dowód śmierci, troszczyć się o zaopatrzenie do czasu powrotu jej żywiciela, a w razie zaginięcia bez wieści przeprowadzić uznanie przed sąd za zmarłego, a niezależnie od tego zaopatrzyć.

Nie zapominajmy o tem, że wróg czuwa, że broń Boże Ojczyzna może znaleźć się znowu w potrzebie, lecz tylko wtedy może Rząd liczyć na chętnego do poświęcenia się dla dobra Ojczyzny żołnierza, gdy obecnie da dowody, że wdowy i sieroty po poległych w dotychczasowych walkach żołnierzach, zabezpieczy natychmiast, bez żadnej zwłoki, że przyzna zasiłki tymczasowe, a podległym sobie urzędom poleci wdrożyć natychmiast energiczne starania o uznanie za zmarłych zaginionych bez wieści i to bez żadnych kosztów dla wdów i sierót.

Sprawa bardzo pilna i nie cierpiąca zwłoki, lecz nie wszyscy zdają sobie sprawę z tego, do czego może doprowadzić rozgoryczenie tych, co potracili najdroższych, a obecnie żąda się od nich jeszcze ponoszenia kosztów w uznaniu za zmarłego. **Turek Jerzy,** Tarnów.

Wilkołaki.

Dotychczas żyliśmy w tem przekonaniu, że europejska cywilizacja usunęła z życia narodów ten najwstrętniejszy objaw, który spotykamy tylko u najdzikszych plemion kanibalskich, a mianowicie ludożerstwo. Niestety ostatnie tygodnie przyniosły wprost niewiarygodną wiadomość o zbrodniarzach-ludożercach i to w kraju, chlubiącym się dotąd najwyższą kulturą i roszczącym sobie stąd prawo do przodującego stanowiska w Europie. Krajem tym są Niemcy.

Przed kilku tygodniami udało się policji wpaść na trop niejakiego Haarmana, na którego pewne poszlaki wskazywały, że podstępnie zwabiał do swego mieszkania młodych ludzi, następnie mordował ich, rąbał ich ciała na sztuki i mięso sprzedawał, ciągnąc z tego zyski, jak również z ubrań. Handel ten trwał dość długo, aż dopiero jedna z matek pomordowanych młodzieńców, rozpoznała ubranie swego syna na targu i doniosła o tem policji. Przeprowadzone śledztwo udowodniło, że Haarman zamordował kilkudziesięciu młodzieńców. Potworność zbrodni nasunęła sędziom podejrzenie, że Haarman jest niespełna rozumu, jednak zawezwani lekarze specjaliści orzekli, że jakkolwiek Haarman jest pod pewnym względem zwyrodniałym człowiekiem, to jednak morderstw, dopuszczał się z całą świadomością. Wobec tego sąd skazał Haarmana na śmierć.

Jeszcze sprawa Haarmana się nie skończyła, a już trafił się w Niemczech drugi podobny wypadek, jeszcze potworniejszy. Do niejakiego Karola Denkego, bezżennego gospodarza w Münsterbergu na Śląsku niemieckim, przybył wędrowny czeladnik Oliwer i prosił go o jałmużnę. Przedtem był u miejscowego nauczyciela i ten zauważył, że czeladnik zbyt długo przebywa w mieszkaniu Denkego. Nagle wpadł do mieszkania nauczyciela syn jednego z są-

siadów z doniesieniem, że w mieszkaniu Denkego dzieją się jakieś dziwne rzeczy.

Nauczyciel razem z owym chłopcem wybiegli na podwórze i spostrzegli w drzwiach domu Oliwera, zbroczonego krwią. Wpadli więc do mieszkania Denkego. Ten siedział na łóżku, a wygląd jego wzbudzał rzeczywisty postrach. Twarz jego była niemal koloru cynobru. Usta jego były niemal zapadnięte, oczy zaś wybałuszone na wierzch. Ustawicznie zgrzytał zębami, a ciałem jego wstrząsał silny dreszcz. Zawiadomiono następnie o wypadku policję. Początkowo policja nie chciała go aresztować i uczyniła to dopiero na kategoryczne żądanie nauczyciela Voigta.

I cała sprawa prawdopodobnie skończyłaby się na jego aresztowaniu. Nie szukanoby niczego w mieszkaniu Denkego, gdyby on tej samej nocy nie był się powiesił. Wówczas policja, chcąc odzyskać koszta pogrzebowe, wezwała jego krewnych do spisania inwentarza w obecności policji, jak również i do poszukiwań za rzekomo ukrytym majątkiem. W szopie znaleziono beczkę z mięsem, które wydawało szczegółowy zapach. I jeszcze wówczas niczego nie podejrzewano. Przypadek tylko naprowadził na ślad zbrodni. Oto siostrzeniec Denkego podniósł wieko jednej z beczek, chcąc napełnić sobie garnek odpadkami mięsnymi jako pożywienie dla kur. Ku przerażeniu wszystkich cała beczka wypełniona była żebrami, palcami i kolanami ludzkiemi. Szukano dalej i w korytach dla świń znaleziono kawałki mięsa ludzkiego. W jednem korycie były większe kawały, które okazały się klatką piersiową mężczyzny. W całej niemal szopie znajdywano szczątki ludzkie.

Oliwer o napadzie na niego opowiada, że często przychodził do Denkego do mieszkania, żebrząc. Nigdy Denke nie wpuszczał go do mieszkania, z wyjątkiem ostatniego razu. Wówczas prosił go Denke, ażeby napisał mu list, za co mu da 20 fenigów. Usiadł więc Oliwer przy stole, plecami zwrócony ku drzwiom, a Denke, przechadzając się za nim, dyktował mu zdanie, które rozśmieszyło Oliwera. Oliwer odwrócił się, uśmiechając się i ten jeden ruch uratował mu życie, albowiem w tym samym momencie Denke ostrym tasakiem uderzył w niego, lecz zamiast w głowę, cios ugodził go w policzek. Zalany krwią, rzucił się na Denkego, który usiłował cios powtórzyć. Zawrzała między nimi rozpaczliwa walka. Była już chwila, że Denke powalił go na ziemię, lecz w tymże samym momencie zjawił się w mieszkaniu zwabiony krzykami ów 16-letni chłopak, a później i Voigt. O zaciętości Denkego świadczy fakt, iż w rękach jego pozostały części ubrania, a nawet i skóry Oliwera, z taką siłą trzymał on nieszczęśliwego chłopca w swoich kleszczach.

Dokonana obdukcja sądowa zwłok powieszonego mordercy stwierdziła, że Denke żywił się mięsem i tłuszczem ludzkim.

Denke był mężczyzną około 60-letnim. Życie prowadził samotne i nikt go nie podejrzewał o tak okropne zbrodnie. Proceder swój prowadził od lat dziesięciu.

Te i inne wypadki, jakie trafiają się obecnie na świecie są dowodem, że sama oświata i kultura społeczeństwom nie wystarcza. Niemcy należą do najbardziej oświeconych narodów na świecie, a mimo to wydają strasznych zbrodniarzy.

Oprócz oświaty i kultury trzeba bojaźni Boga, którą zaszczepia w sercach religja. Tę krzewić w narodzie, to najpewniejsza rękojmia przed zbrodnią i zwyrodnieniem

Pamiętajcie o funduszu prasowym i organizacyjnym!!!

RZECZY POŻYTECZNE.

KILKA UWAG O OBCHODZENIU SIĘ Z DROBIEM W CZASIE ZIMY. 1) Zima jest porą pierzenia się drobiu, to też w tym okresie nadzwyczaj jest on wrażliwy na zmiany temperatury. W tym czasie częste mgły, mrozy, deszcze nie pozwalają kurom na stałe przepędzanie czasu w polu. Większą część dnia drób spędza w kurniku. Dlatego też kurnik zaopatrzyć dobrze i utrzymywać w czystości. Nie trzymać drobiu w stajni, gdyż wychodząc z ciepłej stajni na dwór, drób łatwo zaziębić się może w tym okresie. — 2) W kurniku przygotować odpowiednie grzebalisko z piasku i plew. — 3) Karmić o tej samej porze co i w lecie. Wodę do picia w kurniku 2 razy dziennie zmieniać. — 4) Utrzymywać stałą czystość w kurniku i co pewien czas go desinfekować.

DZIAŁANIE MROZÓW I OPADÓW ŚNIEŻNYCH NA OZIMINY może być różnorakie. Gdy zima jest bezśnieżna i panują wiatry suche i zimne, to zachodzi niebezpieczeństwo wymarznięcia ozimin. Środka zapobiegawczego przeciw tym ewentualnościom niestety niema. Silne znów opady śnieżne i powstająca stąd gruba i ciężka powłoka śniegu, wywierają również niekorzystne działanie na oziminę. Rośliny wprawdzie są zabezpieczone od zimna, ale zginąć mogą wskutek braku powietrza. Klęska ta powiększyć się może, gdy po dużych opadach śnieżnych przyjdzie nagła, krótka odwilż i na śniegu utworzy się powłoka lodowa. W wypadku takim należy natychmiast wyjechać w pole z broną i powstałą powłokę skruszyć. Na specjalne zniszczenie narażone są ziemie torfiaste. W czasie mrozu warstwa wierzchnia takiej ziemi wydyma się w górę, zaś w dnie ciepłe i słoneczne opada z powrotem. Gdy taki „zabieg" kilkakrotnie się powtórzy, to korzenie roślin zostają rozerwane. O ile zniszczenie oziminy na torfie nie poszło za daleko, to można przy sprzyjającej temperaturze wyjechać w pole z walem i wysadzone korzenie wdusić z powrotem w ziemię. Uniknąć wysadzenia korzeni można przez płytki i wczesny siew.

OSTROŻNIE Z ZAKŁADANIEM KONIOM WĘDZIDEŁ W ZIMIE. W czasie mrozów nie należy nigdy zakładać koniowi wędzideł wiszących w wozowni, wystawionych na działanie mrozu. Kto się chce przekonać, na jakie to męczarnie naraża konia, to niech w zimie dotknie językiem klamki od drzwi, umieszczonej na zewnątrz domu. Wędzidło należy zawsze przed włożeniem koniowi zagrzać w izbie.

WIEK CEMENTU. W roku bieżącym przypada setna rocznica używania cementu portlandzkiego, który jednak dopiero w ostatniem 25-leciu stał się materjałem budowlanym nieocenionej wartości.

Wspomniane 25-lecie było okresem różnych odkryć i wynalazków, to też nic dziw, że różne bardziej wpadające w oczy sprawy swą świetnością przyćmiły doniosłość używania cementu, trudno jednak nie widzieć, że materjał ten odegrał wielką rolę w życiu gospodarczem.

Nowoczesne silniki samochodowe nie przyczyniły się w takiej mierze do rozwoju przemysłu samochodowego w Stanach Zjednoczonych, jak drogi cementowe, które umożliwiły używanie samochodów. Wprawdzie istnieją inne materjały, z których można budować wyśmienite drogi, lecz żaden inny materjał nie istnieje w takiej ilości i w takiem rozmieszczeniu, żeby go można było użyć taniej do budowy dobrych dróg.

Dotychczas cement znalazł największe zastosowanie przy budowie dróg, nadto jednak używają go do innych celów, zwłaszcza do budowy domów.

Człowiek już w dawnych wiekach poznał wartość ka-

mienia i wartość tę ceni do dzisiaj. Cement jest w zastosowaniu kamieniem, mającym tę przewagę nad kamieniem naturalnym, że w łatwy sposób można mu nadać dowolną formę. W niektórych krajach ludzie pierwotni mieszkali w domach, wydrążonych w skale. Na całej ziemi budowali i budują domy z kamieni.

W dzisiejszych czasach robimy kamień dowolnego kształtu przez wlewanie cementu w stanie płynny w odpowiednie formy. Z cementu możmy wyrabiać prawie wszystko, co wyrabia się z kamienia, a wyrób ten jest o wiele tańszy, częstokroć o wiele lepszy. Nadto cement nadaje się do wyrobu niektórych artykułów, jakie można wyrabiać z kamienia tylko z wielką trudnością, jak rury zlewowe i artykułów, jakie wprawdzie można zbudować z kamienia, lecz nie tak tanio, jak naprzykład słupy do płotów.

Faktycznie cement w wielu wypadkach wyśmienicie i tanio zastępuje nietylko kamień, lecz także i metale, jest to więc cudowny materjał, o którego setnej rocznicy bez wątpienia godzi się wspomnieć.

KRONIKA.

KALENDARZYK NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ STYCZEŃ 1925.

18. Niedziela. Stol. św. Piotra.
19. Poniedziałek. Henryka.
20. Wtorek. Fabjana i Sebastjana.
21. Środa. Agnieszki.
22. Czwartek. Wincentego.
23. Piątek. Zaślubiny Najśw. Marji Panny.
24. Sobota. Tymoteusza.
25. Niedziela. Nawrócenie św. Pawła.

ODMIANY KSIĘŻYCA.

Nów: 24-go stycznia.
Pierwsza kwadra: 31-go stycznia.

PIERWSZA DYWIDENDA BANKU POLSKIEGO 12% w stosunku rocznym. Ponieważ Bank Polski zaczął działalność od dnia 29 kwietnia, na każdą akcję 100-złotową ma wypaść 8 złotych.

GŁÓWNA WYGRANA W DOLARÓWKACH MUSI ZOSTAĆ WYLOSOWANA. Jak wiadomo, najwyższa wygrana w losowaniu dolarówke na ostatniem ciągnieniu padła na numer niesprzedany. Rząd zdecydował się losować tę główną wygraną tak długo, dopóki nie padnie wygrana na numer znajdujący się w posiadaniu obcem.

OBNIŻENIE CŁA WYWOZOWEGO OD KONI. Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów rozpatrywał sprawę poparcia hodowli koni. Postanowiono znacznie zredukować cła wywozowe od koni w celu stworzenia zachęty dla hodowców.

KONFERENCJA W SPRAWIE OSUSZENIA BŁOT PIŃSKICH. W ministerstwie rolnictwa i dóbr państwowych w najbliższych dniach odbędzie się konferencja w sprawie projektu rządowego, dotyczącego opracowania planu osuszenia błot pińskich.

CZAS ODNOWIĆ POZWOLENIA NA BROŃ. Osoby, które posiadały pozwolenia na broń na rok 1924 winny wznowić je na rok bieżący w Starostwach do dnia 28 lutego b. r. włącznie.

Po upływie wspomnianego terminu winni niezastosowania się do powyższego zarządzenia będą pociągnięci do odpowiedzialności za nielegalne posiadanie broni, a broń ulegnie konfiskacie. (Dekret o nabywaniu i posiadaniu. Dz. Ust. 1919 r. nr. 9, poz. 123).

JUBILEUSZ KAPŁAŃSKI KS. INFUŁATA DRA JÓZEFA BĄBY. W b. r. obchodzi 50-lecie kapłaństwa Prepozyt tanowskiej kapituły katedralnej Ks. Infułat Dr. Józef Bąba, profesor historji kościelnej i prawa kanonicznego w Seminarjum duchownem w Tarnowie.

Zasłużonemu Jubilatowi zasyła Redakcja „Ludu Katolickiego“ życzenia „ad multos annos“.

KURS DLA KÓŁEK ROLNICZYCH. Zarząd Gł. Małopolskiego Tow. rolniczego urządza w bieżącym sezonie zimowym 8-tygodniowy kurs handlowy dla sklepikarzy Kółek rolniczych. Kurs rozpocznie się 21 b. m. i obejmie: organizację Kółek rolniczych, stylistykę ogólną i kupiecką, rachunki kupieckie, księgowość handlową w sklepach Kółek rolniczych, towaroznawstwo i praktykę sklepową. Nauka jest bezpłatna.

REKRUTACJA DO ROBÓT WE FRANCJI na roli i w kopalniach węgla odbędzie się w Tarnowie dnia 29 b. m., w Bochni 30 b. m. i w Krakowie dnia 31 b. m. Do robót w kopalniach przyjmuje się robotników od ukończonego 18 roku życia do nieukończonego 35 roku życia. Starsi zaś wiekiem muszą przedłożyć świadectwo z pracy w kopalniach węgla. Do robót rolnych potrzebne przedewszystkiem robotnice rolne, które ukończyły 21 r. życia (młodszych nie przyjmuje się). Robotnicy muszą przedłożyć świadectwo tożsamości, wystawione przez wójta, książkę wojskową, a będący w wieku od 18 do 23 r. życia i mający kategorję „A“ także zezwolenie z P. K. U., wreszcie niepełnoletni, którzy nieukończyli 21 r. życia, zezwolenie od ojca, względnie opiekuna, poświadczone przez wójta. Robotnice mają przedłożyć świadectwo tożsamości, oraz wyciąg metrykalny. Ze względu na zmienione stosunki walutowe polecony jest wyjazd osób samotnych.

ZMIANY W KOLEJOWEJ TARYFIE OSOBOWEJ OD 1 LUTEGO. „Gazeta Lwowska“ otrzymała z Warszawy depszę, z której wynika, że obecna taryfa osobowa na polskich kolejach ulegnie od 1 lutego b. r. licznym zmianom o zasadniczem znaczeniu. Między innemi zmieniony zostanie czasokres ważności biletów. Przy biletach ważnych na 1 dzień będzie można dojeżdżać do stacji wyznaczonej nawet po północy dnia oznaczonego na bilecie. Najważniejszą zmianą jest to, że podróżni bez biletu lub z niewłaściwym biletem nie będą więcej opłacali czterokrotnej ceny, jako opłaty karnej, lecz tylko cenę podwójną, niemniej jednak niż 5 złotych. Jeżeli jednak podróżny zgłosi przed wyjazdem u konduktora, że wsiada bez biletu, to płaci wówczas pojedynczą cenę za przejazd z dodatkiem 1 złotego za sporządzenie i wydanie biletu w pociągu.

WIELKI WYBUCH ROPY W MRAŹNICY POD BORYSŁAWIEM. Na polach Mraźnicy pod Borysławiem trysnęła ropa. Szyb „Józef“ zaczął nieoczekiwanie dawać 18 cystern ropy. W kołach naftowych wywołało to naturalnie wielką sensację, uważano bowiem żyły ropne Zagłębia borysławskiego za zamarłe.

WALKA Z PIJAŃSTWEM. Wioska górska Iwkowa w Małopolsce postanowiła pozbyć się karczmy. Na zebraniu zwołanem w tej sprawie 480 głosów padło za skasowaniem we wsi karczmy, a tylko 11 głosów było w obronie karczmy. Po ogłoszeniu wyniku głosowania ozwały się wszystkie dzwony kościelne, jak w wielkie święto, zebrała się też miejscowa kapela i odegrała kilka pieśni.

P. STAPIŃSKI ZA KOŚCIOŁEM „NARODOWYM“. Dnia 7 i 8 b. m. odbył się w Rzeszowie zjazd Związku Chłopskiego. Jan Stapiński przemawiał kilkakrotnie i mówił o potrzebie Kościoła narodowego w Polsce. Obiecywał, że dostarczy ludowi książek traktujących o tem, a także

wskazywał na potrzebę propagowania tej idei wśród akademików jako materjału świeżego, a więc najlepszego do pracy.

STAROSTA, KTÓRY WYDAŁ ROZSĄDNE ROZPORZĄDZENIE. Starosta łańcucki (Śląsk) wydał okólnik do wszystkich karczmarzy, w którym przestrzega ich, że zostanie im odebrany konsens, o ile w razie zimna przez ich karczmą stać będą konie dłużej, niż pół godziny. Kto zaobserwował, jak w czasie trzaskającego mrozu stały przed karczmą konie przez kilka nawet godzin, gdy ich właściciele wyprawiali orgje pijackie, tem przyzna, że powyższe zarządzenie jest jednem z najsłuszniejszych i że przydałoby się ono i u nas.

PRAKTYKI ROLNE W DANJI I CZECHOSŁOWACJI. Centralny Związek Kółek Rolniczych w porozumieniu z Ministerstwem Rolnictwa i Dóbr Państwowych przystępuje do organizowania praktyk rolnych do Czechosłowacji i Danji z wiosną 1925 roku.

Wobec tego zwracamy się do młodych rolników z odpowiedniem przygotowaniem teoretycznem i praktycznem o zgłaszanie się w myśl ogłoszonych poniżej warunków:

1) mieć ukończoną szkołę rolniczą i posiadać odpowiednią praktykę fachową;

2) zobowiązać się ponieść część kosztów, związanych z wyjazdem (około 150 złotych);

3) odznaczać się nieposzlakowanym charakterem;

4) zobowiązać się do pracy społecznej na terenie wsi polskiej.

Wyjazd nastąpi w końcu marca — początkach kwietnia i poprzedzony będzie parotygodniowym kursem przygotowawczym, obowiązkowym dla wszystkich kandydatów.

Podania z życiorysem i odpowiedzi na powyższe punkty należy składać do Centralnego Związku Kółek Rolniczych, Warszawa, Tamka 1, do dnia 10 lutego 1925 r.

CIEKAWY SPOSÓB ZAROBKOWANIA. W tych dniach na targu kaliskim zjawił się jakiś barczysty mężczyzna, podobno Ukrainiec, który zaproponował przyjezdnym wieśniakom następujący zakład: Osobnik ten położył na czubku głowy złotą pięcio rublówkę i zapowiedział, że ta pięciorublówka stanie się własnością tego, kto uderzeniem w głowę zrzuci ją na ziemię. Jako równoważnik zakładu uderzający powinien był złożyć dziesięć złotych, które w razie wygranej miał odebrać wraz ze złotą monetą.

Chętnych na ten zakład znalazło się trzydziestu wieśniaków. Walili w głowę z całej siły, nikt jednak monety nie zrzucił. Ukrainiec zaś, wygrawszy zakłady, zabrał trzysta złotych. Okazało się, że osobnik ten był tak mocny w karku, że pomimo najsilniejszych uderzeń głowa mu nie zadrgała i moneta się nie ruszyła.

WIELKA WYSTAWA INWENTARZA OPASOWEGO z całej Polski odbędzie się od 3 do 10 maja podczas Targu Poznańskiego przy rzeźni miejskiej.

WARSZTATY RĘKODZIELNICZE DLA WIĘŹNIÓW. Ministerstwo sprawiedliwości, wprowadzając system organizacji pracy w więziennictwie polskiem, poleciło zarządom więzień zakładanie warsztatów rękodzielniczych. W okręgu krakowskiego sądu apelacyjnego urządzone zostały następujące warsztaty w więzieniach krakowskich: szewski, stolarski, krawiecki i ślusarski, w Jaśle: krawiecki, szewski i guzikarski, w Rzeszowie: krawiecki, szewski i stolarski, wreszcie w Wadowicach: krawiecki, szewski i stolarski. W 125 więzieniach w całem państwie funguje ogółem 286 warsztatów, które zatrudniają przeciętnie 3500 więźniów dziennie.

SZCZĘŚLIWE MIASTECZKO. Paryska gazeta pisze za moskiewskiemi „Izwestiami“, że władze sowieckie w odległości 1000 wiorst od Omska i 400 wiorst od miasta powiatowego Tary wykryły na Syberji miasteczko, którego mieszkańcy nic nie wiedzieli o przewrocie rewolucyjnym w Rosji. Dotychczas bowiem nie płacili nigdy żadnych podatków żadnemu rządowi. Nic też nie wiedzieli o tem, że w Rosji zaszły tak wielkie zmiany.

RADA NA CZASIE. Jedno z czasopism podało bardzo cenne rady dla swych korespondentów, jak naprzykład:

„Piszcie w krótkich nie rozwlekłych zdaniach, a zasłużycie sobie na wdzięczność czytającego. Stawiajcie więcej „kropek“ aniżeli „przecinków“, lecz nie zapominajcie ani o jednych ani o drugich“.

„Nie podkreślajcie żadnego słowa ani zdania, trudno bowiem domyślać się tego, o czem wy wiecie, lecz czego czytelnik nie może się domyśleć. Piszcie jasno, szczerze i jedno zdanie jak i słowo od drugiego, w pewnej odległości“.

„Cokolwiek i o czemkolwiek piszecie, podajcie swoje nazwisko i swój adres — bez obawy — gazeta jest „spowiednikiem“, któryby minął się z swem powołaniem i sumieniem, zdradzając cudze powierzone mu tajemnice — bez upoważnienia. Nie bierze ona jednak żadnej odpowiedzialności za artykuł, który niema podpisu“.

„Pisząc do „wydawnictwa“, do gazety, sądźcie „prawdą“, tylko prawdą, zawsze prawdą!“

Rady te przydadzą się i naszym korespondentom.

ILE CZŁOWIEK NAPISZE W ŻYCIU. Wychodząc z założenia, że człowiek szybko piszący pisze 30 słów na minutę, pewien badacz wyliczył, że koniec stalki zrobi w tych słowach 2 i pół metra drogi. Osoba pisząca 10 godzin dziennie, skreśli, odliczywszy przerwy, drogę 1 km. Kto więc przeważnie na pisaniu czas spędza, po 30 latach pracy będzie miał za sobą blisko 10.000 km. drogi!

Ceny z targu krakowskiego.

Pszenica od 35—38 zł, żyto 26—28 zł, jęczmień 22—25 zł, owies 22—25 zł, siano 10 zł, masło 5 zł, jajo 20 gr, mleko 30 gr.

Nowe wydawnictwa.

„OKÓLNIK ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ POLSKIEJ MŁODZIEŻY“. Redakcja: Tarnów, Chyszowska 5. Rocznie 2 złote. Konto czekowe P. K. O., Kraków, nr. 401.068. już obecnie zaczyna piąty rok swego istnienia. Część „Okólnika“, przeznaczona dla patronatów, dowodzi, że w tej pożytecznej organizacji praca wre i idzie w ściśle określonym kierunku. Część ogólna jest zaś prawdziwą skarbnicą rad i instrukcyj życia organizacyjnego młodzieży. Redaguje okólnik sekretarz jen. ks. Rogoż.

Kącik humorystyczny.

W domu.

— Mamo, nasz nauczyciel nie wie nawet ile jest jeden a jeden.

— Eee... co ty pleciesz Lucek.

— Ależ naprawdę! Dopiero dzisiaj mię się pytał o to...

One się znają.

— No, cóż z twojem małżeństwem: bierzesz matkę czy córkę?

— Nie ożenię się ani z jedną ani z drugą. Córka przedstawiła mi odpowiednio matkę, a matka odradziła mi, abym się żenił z córką.

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

Wiktorja Kozik, Siemiachów. Prenumerata zapłacona za cały rok 1925.

Powroźnik Stanisław, Jastew, p. Dębna. Prenumerata zapłacona za I. kwartał.

Winc. Wnękowiczowa, Łukowica. Pieniądze otrzymaliśmy, za życzenia „Bóg zapłać“.

Urząd parafjalny, Żurowa. Ze wskazówek skorzystamy na właściwem miejscu. Zlecenia wykonała Administracja.

Korespondentów z Tęgoborzy. Ze względu na nadejście kilku podobnych listów, prosimy o cierpliwość.

„Gościa“ z Powiśla i Korespondenta z nad Skawy prosimy o pamięć. Nadeslane umieścimy w najbliższej przyszłości.

St. W., Brzesko. Za uwagi dziękujemy. Osoba jednak ks. H. Weryńskiego nas nie interesuje i jego artykuły, oraz logika. Wszczynać dyskusji nie będziemy. Szkoda miejsca.

Stanisław Kosa. „Piastowych psikusów“ nie umieścimy. Sądzimy, że najlepszą obroną p. Ł. będą wyniki jego pracy. Wierzymy również, że na paszkwilach „Piasta“ chłop polski wnet się pozna. Prosimy o niepolemiczne artykuły i korespondencje.

Nieznanego prenumeratora w Sanoku, który nadał do Administracji „Ludu Kat.“ w Sanoku dnia 2 stycznia 1925 r. 1 złoty bez podania nazwiska, prosimy o podanie nazwiska i adresu.

NA FUNDUSZ PRASOWY złożyli: Szurek Franciszek, Biecz, 1 złoty; Batnicki Antoni, Dębniki, 2 zł.

Czcionkami drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie ul. św. Krzyża 11 — pod zarządem Romana Ferka.
Wydawca imieniem Spółki wydawniczej oraz odpowiedzialny redaktor ks. Józef Świąder.